

## Tu mówi Szekspir końca Europy

**- Zmagamy się z pamięcią - opowiadają twórcy spektaklu „Lear” w Tatrze Nowym. 24 lata po tym, jak na scenie teatru zmarł na atak serca Tadeusz Łomnicki, postanowili przeczytać Szekspira na nowo. Premiera - w sobotę.**

---

MARTA KAŻMIERSKA

---

- Wiadomo, że „Król Lear” to dramat o katastrofie, schyłku. Rozpadzie państwa, a może nawet świata - mówi Piotr Kruszczyński

W 1992 r. był niemyym świadkiem przygotowań do „Króla Leara” na scenie, której dziś jest dyrektorem. - Wtedy reżyserował Eugeniusz Korin, obywatel Związku Radzieckiego. Miał to być bardzo osobisty spektakl o końcu tyranii - wspomina Kruszczyński. - Leara miał zagrać Tadeusz Łomnicki, wielki aktor, który miał opinię scenicznego tyrana. Nikt nie chciał z nim grać i go reżyserować - przypomina Kruszczyński.

Tadeusz Łomnicki zmarł na atak serca na tydzień przed premierą.

- Po latach postanowiłem zapytać przedstawicieli innego pokolenia, o czym dziś opowiedziałby „Król Lear” - mówi Kruszczyński. Reżyser współczesnego spektaklu - Jędrzej Piaskowski, rocznik 1988 - zadeklarował, że chce opowiedzieć o schyłku Europy. - Uznałem, że takiego głosu chcę posłuchać - mówi dyrektor. - To pokolenie ma inną percepcję. Ale też inne doświadczenie historyczne. Nie zna świata bez zjednoczonej Europy.

Na scenie zobaczymy aktorów, którzy mieli grać w spektaklu w 1992 r. To m.in. Antonina Choroszy czy Waldemar Szczepaniak, który zachował nawet egzemplarz tekstu z prób sprzed lat, z uwagami Korina.

Aktorzy razem z twórcami podczas pracy nad tekstem dali się zamknąć w bunkrze. Grają w przestrzeni, która ma trochę chronić, a trochę ograniczać. Białe ściany, biały sufit, biała podłoga.

Spektakl potrwa około dwóch godzin. Tytułową postać zagra Aleksander Machalica. Premiera - w sobotę o godz. 19 na Dużej Scenie. ●